

Jolanta ŚLĘZAK

Karykatura socrealistyczna o wojnie w Korei – na przykładzie wybranych rysunków satyrycznych opublikowanych na łamach „Trybuny Ludu” w latach 1950–1953

W wyniku kapitulacji Japonii w 1945 r. Korea została podzielona na dwie strefy okupacyjne – amerykańską i radziecką – których granicę wyznaczał 38. równoleżnik. Narastające rozbieżności między USA a ZSRR zaowocowały utrwaleniem tego podziału na prozachodnią Republikę Korei i komunistyczną Koreańską Republikę Ludowo-Demokratyczną, przy czym oba państwa zmierzały do zjednoczenia Korei w jeden organizm państwowy. Dlatego też na linii demarkacyjnej dochodziło do incydentalnych starć zbrojnych. Wybuch wojny przyspieszyła wypowiedź amerykańskiego sekretarza stanu D. Achesona dotycząca wykluczenia Korei i Tajwanu ze strefy obronnej USA, gdyż stwarzała wrażenie braku zainteresowania Amerykanów rozwojem wypadków w tej części świata. Skłoniło to Kim Ir Sena do podjęcia działań zbrojnych przeciw Li Syng Manowi i prawdopodobnie spowodowało udzielenie aprobaty przez J. Stalina dla tego przedsięwzięcia¹.

25 czerwca 1950 r. siły Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej przekroczyły 38. równoleżnik i zaatakowały Koreę Południową. Wbrew przewidywaniom komunistycznych przywódców, Stany Zjednoczone postanowiły przeciwstawić się tej agresji, bo już w dniu rozpoczęcia konfliktu zwróciły się do sekretarza generalnego ONZ o zwołanie Rady Bezpieczeństwa, która uchwalaby rezolucję wzywającą KRL-D do wycofania swych wojsk. Rada Bezpieczeństwa spełniła oczekiwania USA, a 27 czerwca kolejną rezolucją wezwała państwa członkowskie ONZ do udzielenia Korei Południowej pomocy².

¹ J. Odziemkowski, *Międzynarodowe konflikty zbrojne po drugiej wojnie światowej*, Warszawa 2006, s. 35; W. Roszkowski, *Półwiecze. Historia polityczna świata po 1945 roku*, Warszawa 2003, s. 38–39.

² M.A. Jones, *Historia USA*, Gdańsk 2002, s. 603; J. Odziemkowski, *Międzynarodowe...*, s. 36–38; W. Roszkowski, *Półwiecze...*, s. 39.

H. Truman jeszcze przed uchwaleniem rezolucji wydał siłom morskim i powietrznym rozkazy udzielenia wsparcia Korei Południowej. Następnie upoważnił generała Douglasa MacArthura do użycia tam amerykańskich sił lądowych. Dowódca ten stanął też na czele sił Narodów Zjednoczonych, które szybko wyparły przeciwnika z Korei Południowej i – nie bacząc na groźby ze strony Chińskiej Republiki Ludowej – przekroczyły 38. równoleżnik. Ich dalsze sukcesy spowodowały, że w październiku 1950 r. bez wypowiedzenia wojny do działań po stronie KRL-D przystąpiły siły ChRL, nazwane przez Pekin „ochotnikami”. Choć rokowania w sprawie zawieszenia broni rozpoczęły się już w lipcu 1951 r., to nim został podpisany rozejm, minęły jeszcze blisko dwa lata³.

Wojna w Korei była konfliktem, który stał się polem pierwszego gorącego starcia między blokiem wschodnim a zachodnim w ramach zimnej wojny i przekształcił amerykańską strategię powstrzymywania komunizmu w taktykę o charakterze globalnym. Jego znaczenie polegało także na tym, iż uwydatnił istotną właściwość zimnowojennego świata – supermocarstwa nie stawiały w wojnach twarzą w twarz, naprzeciw siebie, lecz uczestniczyły w walkach na styku ich stref wpływów. Wszystko to z powodu lęku przed zastosowaniem broni atomowej⁴.

W Polsce od samego początku wydarzeniom w Korei towarzyszyły komentarze w postaci karykatury politycznej. Wojna toczyła się bowiem nie tylko na odległych frontach, ale i w Europie, gdzie przybrała charakter propagandy. ZSRR nie uznał stanowiska Rady Bezpieczeństwa i za rozpętanie konfliktu winą obarczył „imperialistów” z Korei Południowej. Polska, będąc państwem satelickim wobec potężnego sąsiada, musiała zaakceptować tę wersję wydarzeń. W związku z tym, nie tylko przygotowywała się do ewentualnego wsparcia KRL-D, ale i organizowała akcję propagandową⁵.

Narzędziem propagandy była wówczas także karykatura, której stawiano za cel walkę z wrogami pokoju, demaskowanie ich planów. Uznano ją za „dziedzinę politycznej mobilizacji społeczeństwa oraz artystyczny wykładnik aktualnej polityki międzynarodowej”. Miała więc być narzędziem oddziaływania na społeczeństwo. Kierunek tego oddziaływania wyznaczała linia polityki zagranicznej obranej przez Kreml⁶.

Karykatury polityczne dotyczące wojny w Korei przedstawiały w propagandowym ujęciu niemal całą historię konfliktu. W „Trybunie Ludu” ukazało się

³ M.A. Jones, *Historia...*, s. 603, 605; J. Kukułka, *Historia współczesna stosunków międzynarodowych 1945–2000*, Warszawa 2007, s. 88–89; A. Patek, J. Rydel, J.J. Węc, *Najnowsza historia świata*, t. 1: 1945–1963, Kraków 2009, s. 187–188.

⁴ P. Calvocoressi, *Polityka międzynarodowa po 1945 roku*, Warszawa 1998, s. 32; J.J. Piątek, *Wojny XX wieku. Wybrane aspekty*, Poznań 2008, s. 261.

⁵ A. Czubiński, *Polska. Dzieje narodu, państwa i kultury*, t. 6: *Polska i Polacy po II wojnie światowej (1945–1989)*, Poznań 1998, s. 288.

⁶ J. Lenica, A. Marianowicz, J. Szelaąg, *Polska karykatura polityczna*, Kraków – Warszawa 1950, s. 6–7; I. Witz, *Karykatura radziecka w walce o pokój*, „Przegląd Artystyczny” nr 5, 1950, s. 61.

blisko trzydzieści karykatur poruszających tę tematykę w okresie od rozpoczęcia wojny do podpisania rozejmu. W niniejszej pracy zrezygnowano z zaprezentowania wszystkich przez wzgląd na ich znaczną liczbę i fakt wielokrotnego powielania przez artystów tych samych wzorów i wątków tematycznych. Autorka wybrała w związku z tym te rysunki, które stanowiły reprezentację najczęściej podejmowanej problematyki związanej z konfliktem koreańskim. Dobrane zostały także na podstawie wykorzystywanych konwencji przedstawień charakterystycznych dla karykatury politycznej okresu realizmu socjalistycznego.

Do wątków tych należy zaliczyć decyzje Rady Bezpieczeństwa ONZ, niepowodzenia USA na froncie, dymisję gen. D. MacArthura i przekazanie dowództwa nad siłami Narodów Zjednoczonych gen. M. Ridgwayowi, rzekome stosowanie przez siły amerykańskie broni bakteriologicznej w działaniach zbrojnych oraz spory wokół wymiany jeńców wojennych w trakcie negocjacji rozejmowych.

Już w pierwszych dniach wojny propaganda sięgnęła po broń w postaci karykatury, która komentowała decyzje Rady Bezpieczeństwa.



Rys. 1. *Po „mokrej robocie”*. Podpis pod karykaturą brzmi: „Kadłubowa Rada Bezpieczeństwa udzieliła rozgrzeszenia agresorom amerykańskim po ich napadzie na Koreańską Republikę Ludową”

Źródło: „Trybuna Ludu” 1950, nr 185, s. 6.

Rysunek 1 przedstawia Harrego Trumana obmywającego ręce z krwi. Wodę podawał mu Trygve Lie z dzbanka podpisanego *Uchwały Rady Bezpieczeństwa*. Sekretarz generalny ONZ został prawdopodobnie w tym celu przekupiony, gdyż z kieszeni wystawał mu dolar. Rysunek artysta zatytułował *Po „mokrej robocie”*. Dodatkowo całość opatrzona została wyjaśnieniem głoszącym, że oto Rada

Bezpieczeństwa rozgrzeszyła amerykańskiego agresora, który dokonał napaści na KRL-D.

Rysunek odnosił się do rezolucji Rady Bezpieczeństwa z 25 czerwca 1950 r., w której to uznano KRL-D za agresora i wezwano ją do wycofania swych sił za 38. równoleżnik, oraz rezolucji z 27 czerwca 1951 r. Zostały one uchwalone jednak pod nieobecność stałego członka Rady – ZSRR – który bojkotował jej obrady. Było to naruszenie zasad głosowania w Radzie, gdyż zgodnie z zapisami Karty Narodów Zjednoczonych decyzje w Radzie mogły zapadać przy udziale wszystkich jej stałych członków. Stąd w komentarzu do karykatury znalazł się zapis „kadłubowa Rada Bezpieczeństwa”. Co więcej, decyzja tego organu ONZ zapadła już po fakcie wydania przez prezydenta USA rozkazów amerykańskiej marynarce i siłom powietrznym (26 czerwca 1950 r.). Z tego powodu karykatura posądzała ONZ o „rozgrzeszanie” amerykańskiej agresji – bo ta wersja obowiązywała w krajach bloku wschodniego⁷.

Ponadto rysunek ukazał się w dniu, w którym Rada Bezpieczeństwa zaapelowała do członków ONZ o utworzenie sił zbrojnych ONZ. W ich skład weszły kontyngenty z piętnastu państw, a główny trzon stanowiły wojska amerykańskie⁸.



Rys. 2. *Kłopoty Napoleona z Wall Street*. Podpis pod karykaturą brzmi: „TRUMAN: Gdzie są zwycięstwa mojej armii wysłanej na Koreę?”

Źródło: „Trybuna Ludu” 1950, nr 199, s. 3.

Wątek ten podejmowała kolejna karykatura (rys. 2), przedstawiająca H. Trumana jako Napoleona, który zamiast rumaka dosiadał sekretarza stanu Deana Achesona. W jednej ręce dzierżył sztandar ONZ, w drugiej lunetę, przez

⁷ J.P. Rurarz, *Historia Korei*, Warszawa 2005, s. 360; L. Zapałowski, *Operacje pokojowe ONZ*, Kraków 1989, s. 27.

⁸ K. Michałek, *Mocarstwo. Historia Stanów Zjednoczonych Ameryki 1945–1992*, Warszawa 1995, s. 134.

którą wypatrywał zwycięstw w Korei. Należy zwrócić uwagę na werbalną część karykatury, gdzie podkreślono, że H. Truman uważał siły ONZ za swoją armię.

Naczelne dowództwo nad tymi siłami objął amerykański generał, bohater walk na Pacyfiku w okresie II wojny światowej Douglas MacArthur, który szybko stał się bohaterem polskiej karykatury politycznej.

Na łamach „Trybuny Ludu” zaprezentowano go po raz pierwszy w rysunku zatytułowanym *Bohaterzy USA* (rys. 3).



Rys. 3. *Bohaterzy USA*. Podpis pod karykaturą brzmi: „Chociaż przed wojskami Korei Północnej uciekamy, za to z bezbronną ludnością cywilną dajemy sobie doskonale radę”

Źródło: „Trybuna Ludu” 1950, nr 196, s. 6.

Gen. D. MacArthur składał tu raport swemu zwierzchnikowi, H. Trumanowi, z sytuacji na froncie. Stwierdzał, że chociaż pod naporem żołnierzy KRL-D jego siły muszą się cofać, to świetnie dają sobie radę z ludnością cywilną. Informował przy tym prezydenta o ilości bomb zrzuconych na cywilów. Jego oblicze wskazywało, że był z siebie bardzo zadowolony. Tak jak wyraz twarzy prezydenta, który najwidoczniej rad był takim zwycięstwem.

Karykatura miała zapewne na celu utwierdzić odbiorców w przekonaniu o zbrodniczości działań Amerykanów w Korei, również o słabości sił dowodzonych przez gen. D. MacArthura. Była to jedna z nielicznych karykatur odnoszących się do wydarzeń na froncie. Rzeczywiście w pierwszych tygodniach wojny inicjatywa znajdowała się po stronie KRL-D, a rzucone do zamknięcia drogi na

południe od Seulu siły amerykańskie w początkach lipca 1950 r. wycofały się za rzekę Kum. Zorganizowawszy obronę Taejonu, ponownie zostały zmuszone do odwrotu w połowie tego miesiąca. Co się zaś tyczy rzekomych bombardowań ludności cywilnej, to wsparcie lotnicze dla oddziałów amerykańskich w pierwszych tygodniach wojny było mało skuteczne, czy to przez wzgląd na brak dostatecznej liczby obserwatorów mających wskazywać cel pilotom, czy z uwagi na to, że lotniska koreańskie nie były przystosowane do lądowania odrzutowców⁹.

W chwili opublikowania karykatury gen. D. MacArthur nie składał też prezydentowi osobiście żadnych raportów. Bohaterowie karykatury spotkali się tylko na Wyspie Wake 15 października 1950 r. – było to ich pierwsze i ostatnie spotkanie. Co więcej, wskazująca na zażyłe stosunki prezydenta z generałem karykatura, myliła się i w tej kwestii. H. Truman nie darzył MacArthura ani zbytnią sympatią, ani szacunkiem, nazywając go „Panem Primadonna”, „Wielką Szychą”, czy też „prawą ręką Pana Boga”¹⁰.



Rys. 4. Stan „wyjątkowy” prezydenta Trumana

Źródło: „Trybuna Ludu” 1950, nr 352, s. 6.

Kolejna karykatura (rys. 4) została opublikowana już ponad miesiąc po włączeniu się do działań wojennych po stronie KRL-D tzw. armii „ochotników” z ChRL. Przedstawiała ona H. Trumana w stanie niezwyklego zdenerwowania spowodowanego sytuacją w Korei. Jego postać była wyjątkowo mała – nie sięgał nogami do podłogi. Na głowie miał termofor, w ręku ścisnął rakietę, twarz wykrzywiona była w grymasie napięcia. U jego stóp leżała butelka waleriany,

⁹ J. Odziemkowski, *Międzynarodowe...*, s. 40–41.

¹⁰ R. Jenkins, *Harry Truman. Pogromca komunizmu*, Warszawa 1998, s. 198; D. McCullough, *Dymisja MacArthura*, [w:] *Zimna wojna*, red. R. Cowley, Warszawa 2009, s. 89, 97–98, 102.

którą musiał popijać pod wpływem wieści z płynących z Korei. Na ścianie wisiał portret A. Hitlera, który na pozór zupełnie nie pasował do okoliczności przedstawionych na rysunku. Jednak wskazywał on kto dla amerykańskiego prezydenta miał być wzorem postępowania.

Karykatura komentowała wprowadzenie przez prezydenta stanu pogotowia w USA 16 grudnia 1950 r., co nastąpiło w reakcji na odwrót sił amerykańskich w Korei. Oznaczało to przestawienie gospodarki na produkcję wojenną, m.in. ustanowiono kontrolę cen i płac oraz utworzono Urząd do spraw Mobilizacji. Tu stan zagrożenia narodowego w USA przedstawiono jako stan prezydenta¹¹. Karykaturzysta włożył mu w rękę bombę atomową, co było częstym atrybutem H. Trumana w rysunkach satyrycznych. Chwyt ten mógł być odniesieniem do słów prezydenta Stanów Zjednoczonych z 30 listopada 1950 r., wypowiedzianych na konferencji prasowej, w których zagroził użyciem broni nuklearnej przeciwko ChRL, a które zinterpretowane zostały jako udzielenie gen. MacArthurowi pełnomocnictw w kwestii decyzji o użyciu tej broni. Tego rodzaju wypowiedzi ze strony prezydenta były nierozważne, bowiem głównodowodzący siłami ONZ nalegał na eskalację konfliktu. Domagał się on nie tylko zrzucenia bomb atomowych na Mandżurię, ale nawet utworzenia wzdłuż rzeki Jalu pasa odpadów radioaktywnych¹².

Administracja amerykańska natomiast zaczęła się coraz bardziej obawiać, że ograniczona jak dotąd wojna może przekształcić się w konflikt o charakterze globalnym. Dlatego też, gdy w marcu 1951 r. 8. Armia gen. M. Ridgwaya dotarła do 38. równoleżnika, prezydent zlecił przygotowanie propozycji rozejmowych. W odpowiedzi na decyzję prezydenta gen. MacArthur przedłożył Chińczykom własne ultimatum (24 marca 1951 r.), co udaremniło dążenia H. Trumana do podpisania rozejmu i jednocześnie przekonało go, że niesubordynacji generała dłużej tolerować nie można¹³. Ze stanowiska prezydent H. Truman zdjął go 11 kwietnia 1951 r. Jego miejsce zajął gen. Matthew Ridgway. Zmianę tę Jerzy Zaruba zilustrował w następujący sposób (rys. 5):

¹¹ K. Michałek, *Amerykańskie stulecie. Historia Stanów Zjednoczonych Ameryki 1900–2001*, Warszawa 2004, s. 276.

¹² R. Jenkins, *Harry...*, s. 202; D. McCullough, *Dymisja...*, s. 110.

¹³ Ibidem, s. 111.

Rys. 5. *W godne ręce...* Podpis pod karykaturą brzmi: „Truman przekazał dowództwo naczelne na Dalekim Wschodzie z rąk zbrodniarza wojennego MacArthura, znanemu z okrucieństw w wojnie koreańskiej gen. Ridgwayowi”

Źródło: „Trybuna Ludu” 1951, nr 103, s. 2.



H. Truman przekazywał bombę atomową z rąk MacArthura w ręce Ridgwaya. Wyglądało to, jakby prezydent odebrał ulubioną zabawkę staremu generałowi i wręczył uradowanemu Ridgwayowi. Bomba stanowiła też atrybut władzy – niczym berło królewskie. Wszyscy bohaterowie rysunku, najbardziej prezydent, byli splamieni krwią swych ofiar – ludu koreańskiego. W związku z tym należy zwrócić uwagę na część werbalną karykatury, gdzie MacArthur został nazwany „zbrodniarzem wojennym”, a Ridgway „znanym z okrucieństw w wojnie koreańskiej”. Truman przekazywał więc dowództwo z rąk jednego mordercy w ręce drugiego, kto wie, czy nie gorszego od swego poprzednika.

Gen. M. Ridgway znalazł się na froncie, obejmując dowództwo nad 8. Armią po śmierci gen. W. Walkera pod koniec grudnia 1950 r. i blisko w półtora miesiąca później zmusił komunistów do wycofania się za 38. równoleżnik. Być może to było właśnie to okrucieństwo, o które oskarżał go karykarzysta. Po objęciu przez Ridgwaya dowództwa nad siłami ONZ „Trybuna Ludu” poświęciła mu artykuł zatytułowany *Matthew Ridgway – amerykański Rommel*, który został zilustrowany poniższą karykaturą (rys. 6)¹⁴.

¹⁴ Ibidem, s. 110.



Rys. 6. Gen. Matthew Ridgway

Źródło: „Trybuna Ludu” 1951, nr 108, s. 4.

Miała ona zapewne oddawać wszelkie cechy, które przypisywano generałowi we wspomnianej publikacji prasowej, tj. okrucieństwo, pogardę dla słabych i megalomanię.

Faktycznie gen. M. Ridgway przedstawiony został w „napoleońskiej” pozie zwycięzcy. Jak pozwalał się domyślać artykuł, nawiązywała do fotografii gen. M. Ridgwaya ukazujących się w prasie amerykańskiej. Głównodowodzący siłami ONZ miał na nich występować na tle trupów pomordowanych Koreańczyków. I tu przedstawiony został w podobnej scenerii. Dodatkowo na jego mundurze dostrzec można ślady kościotrupiej ręki, która trzymała go za ramię i wskazywała kierunek. Wyglądało to tak, jakby śmierć miała w nim swego najemnika. Karykatura przypominała średniowieczny *dance macabre* w formie plastycznej, ale już nie w wymowie¹⁵.

Zakpiono tu z generała poprzez „obwieszenie” go granatami, gdyż ten miał w zwyczaju nosić przy uprząży spadochronu zestaw opatrunkowy oraz granat ręczny¹⁶.

O ile w roku 1951 w karykaturze dominowała tematyka zmian w dowództwie nad siłami ONZ, to w kolejnych latach konfliktu pojawiły się rysunki oskarżające USA o stosowanie na terenie Korei broni bakteriologicznej. Był to jeden z najszerzej reprezentowanych nurtów w karykaturach podejmujących tematykę wojny koreańskiej. Wiązało się to zapewne z zabiegami komunistów

¹⁵ Matthew Ridgway – amerykański Rommel, „Trybuna Ludu” 1951, nr 108, s. 4.

¹⁶ T. Fleming, *Człowiek, który ocalił Koreę*, [w:] *Zimna wojna...*, s. 132.

o zjednanie opinii publicznej poprzez wskazanie na brutalność USA. Zarzuty te były uzasadnianie zeznaniami wziętych do niewoli żołnierzy amerykańskich. W jaki sposób zeznania te pozyskiwano, niech świadczy przykład płk. F.H. Schwa-blea, który zanim je złożył, był przez 6 miesięcy przetrzymywany pod gołym niebem w dole wypełnionym własnymi nieczystościami¹⁷.

W tej grupie tematycznej znalazły się rysunki, które prezentowały trzy nurty pojawiające się w polskiej karykaturze okresu realizmu socjalistycznego. Pierwsze dwa wizerunki stanowiły przykład „klasycznego” socrealistycznego rysunku satyrycznego. Ostatni natomiast dawał wyraz swoistej specyfiki polskiej karykatury tego okresu.



Rys. 7. *Na służbie dolara.* Opis karykatury brzmi: „Cała postępową ludzkość potępia zbrodnie uczonych wysługujących się imperializmowi, przygotowujących broń bakteriologiczną dla armii amerykańskich agresorów w Korei”

Źródło: „Trybuna Ludu” 1952, nr 88, s. 4.

Karykatura otwierająca tę problematykę przedstawiała naukowców, którzy broń tę przygotowywali (rys. 7). Należy tu zaakcentować sposób ich ukazania, który był charakterystyczny dla typowej karykatury socrealistycznej. Twarze oraz sylwetki uczonych były pomarszczone, odrażające. Ręka jednego z nich chciwie, a może nawet pieszczotliwie, spoczywała na kiesie z dolarami. Ten sposób przedstawiania bohaterów karykatury miał na celu nie tyle demaskowanie ich działań, co budzenie uczucia wstrętu i nienawiści, które pojawić się miały u odbiorców.

W ukazywaniu wrogów karykatura posługiwała się nie tylko deformacją rysowanej postaci, ale też zoomorfizacją (rys. 8).

¹⁷ L. Malkin, „Mordercy z Kije-do”, [w:] *Zimna wojna...*, s. 169.

Rys. 8. *Superpropaganda*. Podpis pod karykaturą brzmi: „Nigdy nie używaliśmy broni bakteriologicznej na Korei”

Źródło: „Trybuna Ludu” 1953, nr 62, s. 4.



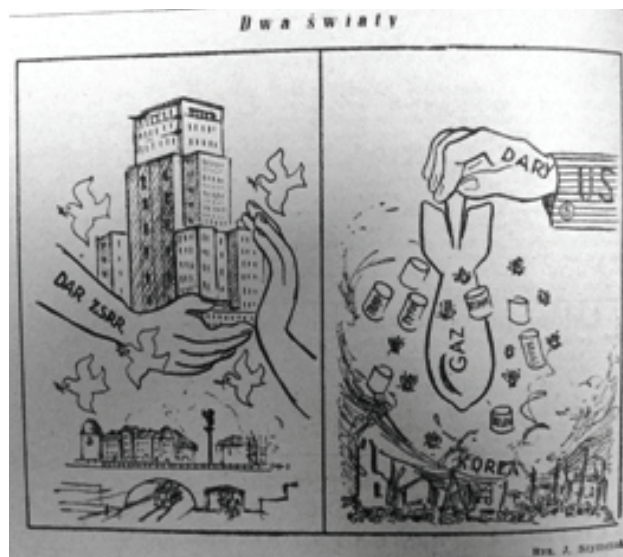
Przedstawiciel amerykański przy ONZ uprawiał na forum Zgromadzenia Ogólnego „superpropagandę”, mówiąc, że broń bakteriologiczna nie została użyta w działaniach zbrojnych. Twierdzeniu temu przeczył fakt, że przedstawiciele innych państw, w tym Wielkiej Brytanii i Francji, których siły walczyły w Korei, oblażyły insekty. Przeczyła temu i sama aparycja mówcy – szczura – który być może pod wpływem broni bakteriologicznej zmienił się w zwierzę nieodparcie kojarzące się z dżumą.

Poza zabiegiem zoomorfizacji zastosowano tu element mający dodatkowo wroga zohydzić – spływającą stróżkę śliny. Sprowadzenie postaci przedstawiciela amerykańskiego przy ONZ do szczura bardziej od lęku, czy nawet pogardy, wzbudzało przede wszystkim odrazę. Można przypuszczać, że dawano w ten sposób odbiorcy do zrozumienia, że gryzonie takie należy wytępić¹⁸.

Innym charakterystycznym zabiegiem było zasadzanie treści karykatur na osi wartość – antywartość, którym posłużono się również w przypadku wojny koreańskiej (rys. 9)¹⁹.

¹⁸ Por. T. Szarota, *Polak w karykaturze niemieckiej (1914–1944). Przyczynek do badań stereotypów narodowych*, [w:] idem, *Niemcy i Polacy. Wzajemne postrzeganie i stereotypy*, Warszawa 1996, s. 119.

¹⁹ Por. K. Murawska-Muthesius, *Jak rysować podżegaczy wojennych? Obraz Zachodu w socrealistycznej karykaturze radzieckiej i polskiej 1946–1954*, [w:] *Realizm socjalistyczny w Polsce z perspektywy 50 lat*, red. S. Zabierkowskiego, Katowice 2001, s. 265.



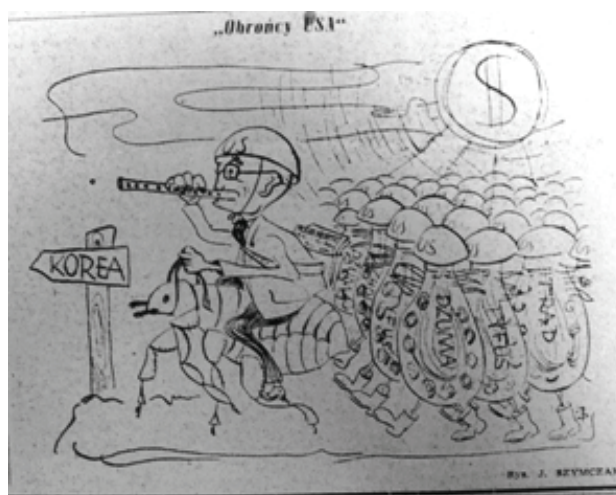
Rys. 9. *Dwa światy*

Źródło: „Trybuna Ludu” 1952, nr 103, s. 2.

Karykaturzysta zestawiał ze sobą dwa obrazki, jako tytułowe *Dwa światy*, w postaci darów ZSRR dla świata i USA dla Korei. Pierwszy, reprezentowany przez ZSRR, niósł ze sobą same pozytywne wartości. Był to świat porządku, spokoju i przede wszystkim pokoju, na co wskazywały pojawiające się tu i ówdzie gołąbki z gałązkami oliwnymi w dziobach. Drugi to świat reprezentowany przez USA, niosący zniszczenie, wojnę i śmierć.

Abstrahując od socrealistycznych konwencji w rysunku satyrycznym, warto zwrócić uwagę na fakt, że wojna koreańska pojawiła się w zestawieniu z ZSRR, który oficjalnie nie był w nią zaangażowany. Trudno spekulować, co kierowało w tym względzie autorem. Można jednak przypuszczać, że miał on na celu zaakcentowanie dychotomicznego obrazu świata, który to zabieg podkreślał pokojową politykę ZSRR oraz agresywną politykę Stanów Zjednoczonych.

Z tymi wręcz wzorcowymi rysunkami kłócił się poniższy (rys. 10):



Rys. 10. „Obróńcy USA”

Źródło: „Trybuna Ludu” 1952, nr 90, s. 4.

Oto prezydent USA, jadący wierzchem na insekcje, prowadził na Koreę armię złożoną z bakcyli dżumy, tyfusu i trądu, której przyświecało słońce – dolar. Wedle podpisu wojsko to stanowiło „obrońców USA”.

Rysunek na pierwszy rzut oka wydawał się zgodny z socrealistyczną konwencją, choćby przez wzgląd na obecny na nim symbol dolara, czy pokręcną sylwetkę podżegacza wojennego – H. Trumana. Jednak w przeciwieństwie do poprzedniej karykatury, która emanowała złowrogością, ta miała charakter bardziej prześmiewczy, choć podejmowała przecież ten sam poważny temat. Zwierała w sobie jednak sporo humoru. Była żartem, kpiną. Rzeczywiście, ówczesni polscy karykaturzyści stawiali za cel swej twórczości zabijanie wroga śmiechem, który miał dawać odbiorcom poczucie wyższości nad kreowanym wrogiem. Ale odbiorcy powinni byli żywić też względem przeciwnika uczucie pogardy, czemu raczej nie sprzyjało usadzenie prezydenta USA na bakterii. Dlatego też rysunek ten może stanowić przykład odstępstwa od socrealistycznych wzorców w polskiej karykaturze (poprzez umieszczenie wroga w komicznej sytuacji)²⁰.

Oskarżenia o stosowanie przez Amerykanów broni bakteriologicznej towarzyszyły toczącym się negocjacjom pokojowym. Sygnałem do ich rozpoczęcia było przemówienie przedstawiciela ZSRR Jakowa Malika na sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ 23 czerwca 1951 r. Pierwsze rozmowy odbyły się już w lipcu tego roku, początkowo w Kesongu, a od października w Panmundżonie. Na

²⁰ M. Bednarczuk, *Obraz rzeczywistości w karykaturze socrealistycznej*, [w:] *Socrealizm. Fabuły – komunikaty – ikony*, red. K. Stępnik, M. Piechota, Lublin 2006, s. 476.

zawarcie rozejmu trzeba było jednak czekać jeszcze blisko 25 miesięcy. Od początku bowiem ChRL i KRL-D zajmowały nieustępliwe stanowisko w wielu kwestiach. Także Korea Południowa nie wykazywała zbytniego entuzjazmu, wychodząc z założenia, że zjednoczenie kraju może dokonać się tylko siłą. Rokowaniom towarzyszyła wymiana ognia, a cieniem kładła się na nich sprawa repatriacji jeńców²¹.

Jeńcy wojenni, wedle przepisów prawa międzynarodowego, powinni zostać wydani w momencie zakończenia działań zbrojnych i na tej podstawie zarówno Chiny, jak i Korea Północna domagały się pełnej wymiany jeńców. Konwencja genewska, do której odwoływała się ta strona konfliktu, wychodziła z założenia, że każdy wzięty do niewoli będzie chciał powrotu do ojczyzny. Wojna koreańska pokazała, że sprawa nie jest tak jednoznaczna. Według oświadczeń z okresu rokowań rozejmowych powrotu chciało 116 tys. osób, a faktycznie zaledwie 70 tys. Z tego powodu Amerykanie życzyli sobie repatriacji ochotniczej. Stanowisko to podzielał nie tylko H. Truman i D. Acheson, ale i – po przejęciu władzy w 1953 r. – D. Eisenhower oraz J.F. Dulles. Strona przeciwna uznała te szacunki za nieodpowiedające rzeczywistości i co więcej wymuszone na jeńcach. Spór nie uszedł uwadze karykaturzystów²².



Rys. 11. *Ty nie chcesz wrócić do Północnej Korei!...*

Źródło: „Trybuna Ludu” 1952, nr 324, s. 4.

Artysta przedstawił rzekomą sytuację w obozach dla jeńców północnokoreańskich (rys. 11). Amerykański żołnierz celował z pistoletu do jeńca wojennego,

²¹ R. Jenkins, *Harry...*, s. 209; P. Lowe, *Wojna koreańska*, Warszawa 1995, s. 276.

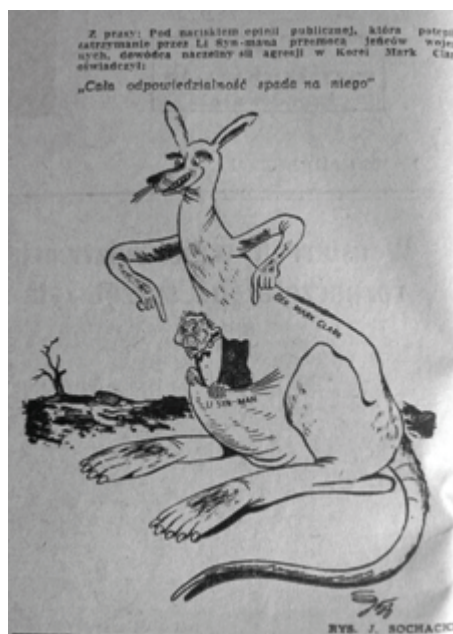
²² Ibidem, s. 277–278.

krzycząc, że nie chce on powrotu do ojczyzny. Deptał przy tym konwencję genewską, mówiącą o traktowaniu jeńców wojennych. Amerykanin niejako szantażował Koreańczyka, grożąc mu śmiercią, jeśli ten nadal będzie się domagał repatriacji. Omawiana karykatura stanowiła komentarz oraz wykładnię stanowiska zarówno ChRL oraz KRL-D, jak i ZSRR w kwestii wymiany jeńców.

Problem jeńców w oczywisty sposób był wykorzystywany w rozgrywkach politycznych. Gdy bowiem w roku 1953 r. bezspornym stał się fakt, że dojdzie do zawieszenia broni, Li Syng Man próbował doprowadzić do zerwania rokowań poprzez otwarcie 18 czerwca 1953 r. obozów jenieckich dla 35 tys. Koreańczyków z Północy²³.

Rys. 12. „Cała odpowiedzialność spada na niego”. Opis karykatury brzmi: „Z prasy: Pod naciskiem opinii publicznej, która potępiła zatrzymanie przez Li Syng Mana przemocą jeńców wojennych, dowódca naczelną sił agresji w Korei Mark Clark oświadczył: «Cała odpowiedzialność spada na niego»”

Źródło: „Trybuna Ludu” 1953, nr 185, s. 2.



Zapewne do tego wydarzenia odnosiła się karykatura, prezentująca Li Syng Mana siedzącego w torbie kangura (rys. 12). Zwierzęciem tym był, jak wskazywał podpis, dowódca sił ONZ Mark W. Clark.

Sposób przedstawienia prezydenta południowokoreańskiego wskazywał, że był on marionetką w rękach Amerykanów. Niejednoznaczny był opis karykatury. Dość nieszczęśliwe jego sformułowanie sugerowało, że generał pod naciskiem opinii publicznej odpowiedzialnością za sytuację obarczył Li Syng Mana. Wymowa rysunku wskazywała jednak, że M.W. Clark zrzucił na niego winę, by oczyścić z zarzutów siebie.

²³ L. Malkin, „Mordercy...”, s. 175.

Niezależnie od tego, prowokacja ze strony Korei Południowej została przez komunistów zignorowana, a problem jeńców rozstrzygnięty na drodze kompromisu. Postanowiono bowiem, że zostaną oni oddani pod opiekę neutralnej komisji, przy czym ustanowiono procedurę, wedle której przedstawiciele obu niegdyś walczących stron mieli ich przekonywać do powrotu oraz do pozostania w państwie, będącym miejscem ich niewoli²⁴.

Rozejm został podpisany 27 lipca 1953 r. Na jego mocy utworzono linię demarkacyjną między Koreą Północną a Południową, biegnącą w okolicy 38. równoleżnika, a także zdemilitaryzowane strefy po jej obu stronach. Ponadto powołano do życia komisję, której zadaniem było nadzorowanie rozejmu. Uczestnicy konfliktu zostali zobowiązani do zwołania konferencji pokojowej. Obradowała ona w 1954 r. w Genewie, gdzie obie strony prezentowały nieprzejednane stanowisko. Układ pokojowy nie został zawarty²⁵.

Wojna w Korei należała do jednego z ulubionych tematów karykaturzystów w latach 1950–1953. Wśród ówczesnych karykatur przeważały rysunki, które można określić mianem negatywnych.

Obraz wojny w Korei opowiadanej przez karykaturzystów przez cały okres ukazywania się rysunków nie uległ ewolucji. Wydawała się ona być konfliktem dobra ze złem. To ostatnie uosabiane było przez prezydenta USA i amerykańskich generałów, pierwsze zaś – przez siły oraz ludność cywilną z Korei Północnej, które w karykaturach nie występowały graficznie, a bardziej w domyśle. Nieustanne wskazywanie przez rysowników na bestialski charakter prowadzenia działań zbrojnych przez USA oraz ich dążenia do eskalacji lub chociaż przedłużenia konfliktu implikowało w świadomości odbiorców istnienie tego drugiego – lepszego i jednocześnie uciemiężonego przez USA – świata.

W tym względzie karykatury stanowiły odbicie socrealistycznej konwencji. Do przykładów jej stosowania zaliczyć można również posługiwanie się przez artystów nowym, socrealistycznym właśnie, kodem znaków. Należą do niego postacie podżegaczy wojennych (H. Truman, gen. D. MacArthur, gen. M. Ridgway), bomba atomowa, symbol dolara. Były to znaki charakterystyczne karykatury okresu realizmu socjalistycznego, niezależnie od jej tematyki. Wypracowano jednak nowe symbole i sposoby przedstawień, cechujące tylko rysunki traktujące o wojnie w Korei – ręce splamione krwią oraz bakterie dżumy, tyfusu, cholery, czy trądu.

Karykatury, będąc narzędziem propagandy, prezentowały oficjalne stanowisko władz w określonych kwestiach. Ich główny przekaz miał na celu wyjaśnienie odbiorcom, że Stany Zjednoczone oraz Korea Południowa były agresorami. Przy pomocy karykatur ugruntowywano w oczach czytelników obraz USA jako państwa brutalnego, napadającego na bezbronnych Koreańczyków z Północy.

²⁴ Ibidem, s. 175; A. Patek, J. Rydel, J.J. Węc, *Najnowsza...*, s. 189.

²⁵ J. Odziemkowski, *Międzynarodowe...*, s. 60–61.

W związku z tym dominowały wśród nich karykatury negatywne. Do rzadkości należały rysunki zasadzone na osi wartość – antywartość.

Należy jednak zauważyć, że rysunki dotyczące wojny w Korei nie były wyizolowane spośród innych karykatur podejmujących tematykę aktywności USA na arenie międzynarodowej – różne wątki przeplatały się i ukazywały naprzemiennie. Z tego względu prezentowane w pracy rysunki stanowiły uzupełnienie wizerunku Stanów Zjednoczonych jako państwa prowadzącego agresywną politykę.

Ilustracje nie były też odseparowane od tekstów prasowych traktujących o konflikcie koreańskim. Stanowiły nie tylko ich uzupełnienie, ale i wzmocnienie. Siła karykatury tkwiła w tym, że przekaz wizualny bardziej przykuwał uwagę odbiorców i mocniej oddziaływał na ich emocje.

Streszczenie

Karykatura socrealistyczna o wojnie w Korei – na przykładzie wybranych rysunków satyrycznych opublikowanych na łamach „Trybuny Ludu” w latach 1950–1953

Autorka przedstawia wizję konfliktu koreańskiego (1950–1953) stworzoną przez zimnowojenne karykatury polityczne opublikowane w Polsce. Analizuje ich treść i stara się wyjaśnić znaczenie. Zwraca uwagę na konwencję przedstawień charakterystyczną dla realizmu socjalistycznego oraz wydarzenia polityczne związane z satyrycznymi ilustracjami.

Summary

Caricature of socialist realism about the war in Korea – for example some satirical drawings published in “Trybuna Ludu” in the years 1950–1953

The author presents vision of Korean War (1950–1953) created by Cold War political caricatures, which was published in Poland. She analyses content of the satirical illustrations and tries to explain their sense. She pays attention to the drawing manner, which was characteristic for socialist realism and political events, which was related to the caricatures.